

Przeciw prywatyzacji MPGM

20 września br. ok. 300 pracowników poznańskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej S.A. przez dwie godziny protestowało przed Urzędem Miasta przeciwko planowanej prywatyzacji Spółki.

Dzień i miejsce manifestacji zostało wybrane nie bez powodu. Tego dnia radni miejscy mieli obradować na temat prywatyzacji spółki. Ostatecznie punkt ten spadł z porządku obrad.

Pracownicy obawiają się o swoje miejsca pracy. Dotychczas nikt z nimi nie rozmawiał. O zamiarze sprzedaży firmy dowiedzieli się z mediów. Mówią, że właściciel, czyli władze miasta, zapomniał o swoich pracownikach traktując ich jako potencjalnych klientów urzędów pracy i odbiorców zasiłków dla bezrobotnych.

Zdaniem protestujących prywatyzacja Spółki pogorszy również sytuację lokatorów szczególnie w sferze wysokości czynszów i warunków mieszkaniowych.

Sprzedaż firmy zapewni miastu jednorazowy wpływ do kasy szacowany obecnie na 10 mln zł. Tymczasem majątek nieruchomy MPGM, zyski i zasoby finansowe przewyższają tę kwotę - napisano w petycji przekazanej na ręce wiceprezydenta Poznania Mirosława Kruszyńskiego.

Przed kilkoma dniami w Głosie Wielkopolskim można było przeczytać wypowiedź szefa Klubu PO M. Sternalskiego, że w kasie MPGM jest ok. 14 mln, a Spółka przynosi miastu ok. 2 mln rocznie.

Z petycji dowiadujemy się ponadto, że MPGM zarządza ok. 700 wspólnotami mieszkaniowymi, 70 budynkami o nieuregulowanym stanie prawnym, w których mieszka 988 najemców oraz administruje ok. 17 tys. lokali będących w zasobie komunalnym miasta Poznania. Na zlecenie zarządza także budynkami prywatnymi. Ma wpływ na funkcjonowanie takiej liczby mieszkań (a zatem i rodzin) w mieście jak żaden inny zarządca - oprócz wielkich spółdzielni mieszkaniowych.

Organizatorami manifestacji były zakładowe związki zawodowe „Solidarność” i OPZZ oraz Rada Pracowników.

